

Tajne więzienia CIA a stosunki polsko-amerykańskie

28 listopada 2010

Przy okazji dyskusji na temat tajnych więzień CIA w Polsce warto odnieść się do nich jako elementu stosunków polsko-amerykańskich. Przecież polska decyzja o ich powstania nie wzięła się znikąd, a z ówczesnej polskiej polityki zagranicznej. Czy na kolejnym interesie z Waszyngtonem Polska wyszła jak Zabłocki na mydle? A może lepiej zastanowić się, czy to kogokolwiek powinno dziwić?

ILE ZNACZĄ STANY ZJEDNOCZONE DLA POLSKI, A ILE POLSKA DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH?

Przeanalizujmy zatem, jak Polska i Stany Zjednoczone wzajemnie się postrzegają. Polscy politycy – od prawa do lewa – nie stawiają żadnych wątpliwości. Stany Zjednoczone to najważniejszy sojusznik, zarówno według Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego (np. „Stosunki Sojuszu z Rosją nie mogą być rozwijane kosztem interesów bezpieczeństwa innych państw Europy Wschodniej”, a Polska “będzie rozwijać strategiczne, dwustronne więzy” łączące ją z głównym sojusznikiem, jakim są Stany Zjednoczone – napisał dzień przed szczytem NATO Bronisław Komorowski w artykule opublikowanym w “Gazecie Wyborczej”.) Jarosława Kaczyńskiego, a w przeszłości Leszka Millera i Aleksandra Kwaśniewskiego. Dla Stanów Zjednoczonych mocno zadarliśmy z państwami tzw. starej Unii Europejskiej w czasie interwencji w Iraku, a sympatia wobec tego mocarstwa większa w całej Europie była tylko w Albanii. Stany Zjednoczone miały być lekiem na wszelkie zagrożenie, a za nie uważana była Rosja.

Do tanga jednak trzeba dwojga, a Amerykanie mają z kim tańczyć. Oficjalnie oczywiście Barack Obama mówi o „ważnym sojuszniku”, przyjaźni (a nawet przyjacielu Radosławie

Sikorskim), ale tak naprawdę dla Ameryki ważne są stosunki z Wielką Brytanią, Rosją, Izraelem, Turcją, Niemcami Arabią Saudyjską, Chinami, Indiami czy Australią. W swojej polityce zagranicznej amerykańska administracja kieruje się, co zupełnie naturalne, swoim interesem. Polska jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, ale podziękować należy za szczerść Zbigniewowi Brzezińskiemu, który w rozmowie z Jackiem Żakowskim ocenił naszą pozycję jako „trzeciorzędą”. Pamiętacie hasło „You forgot Poland” z kampanii 2004 roku i kpiny z tej, skądinąd niefortunnej, wypowiedzi prezydenta Busha? Dlatego właśnie do słów amerykańskich i polskich polityków należy podchodzić ostrożnie, a Amerykanom, jeśli im pomagamy, wystawiać – podobnie jak to robią oni za każdym razem – wysoki rachunek.

SKĄD PRZECIEKI?

Ujawnienie całej sprawy przez Amerykanów na pewno nie służy polskiej racji stanu. Warto prześledzić, skąd pojawiły się główne przecieki?

Wygląda to tak. Polacy wysyłają wojska na zagraniczne misje, realizowane w imię polityki amerykańskiej, narażamy życie naszych żołnierzy, wydajemy setki milionów dolarów na stacjonujące tam polskie wojsko. Dodatkowo, zgadzamy się łamać polską konstytucję i pozwalamy na istnienie tajnych więzień CIA. W zamian Amerykanie częstują nas przeciekami na ten temat.- pierwszy 2 listopada 2005 roku w „Washington Post”. Co prawda nie napisane wtedy, o jakie państwa chodzi – tłumacząc to naciskami ze strony urzędników amerykańskich – ale już dzień później, niejaki Tom Malinowski z Human Rights Watch, ogłosił, iż chodzi o Polskę i Rumunię. Oczy wszystkich instytucji i organizacji badających przestrzeganie praw człowieka zostały skierowane na Polskę – kwestią zajmowała się m.in. Rada Europy i Unia Europejska.

Kolejny poważny przeciek miał miejsce 8 września 2010 roku – „anonimowe źródła w wywiadzie” poinformowały agencję

Associated Press o tym, jakie przyjemności czekały na Abda Al-Rahima Al-Nashiriego podczas jego pobytu w Polsce. Cytowano również raport inspektora generalnego CIA, z którego wynika, iż wobec Saudyjczyka stosowano tortury.

Cóż, ponownie Amerykanom można jedynie podziękować. Nie dość, że nasi amerykańscy przyjaciele łamali u nas prawa człowieka, to jeszcze sami postanowili o tym poinformować świat. Sprawdza się tutaj słynne powiedzenie: „chroni nas Bóg przed takimi przyjaciółmi, bo z wrogami sobie sami poradzimy”. Wypada też zastanowić się, czy jeśli sprawa trafi np. do Strasburga, to czy rząd amerykański zrekompensuje nam wszelkie straty, w tym wizerunkowe? Nie jest również dla nas korzystne, gdy potencjalni terroryści dowiadują się, iż to właśnie w Polsce torturowano ich przyjaciół.

NIC W ZAMIAN?

Profitów z tego dealu dla Polski nie ma żadnych. Nasze bezpieczeństwo nie zwiększyło się w żaden sposób, gdyż nadal opiera się ono o NATO, gospodarka nie zyskała i ucierpiały również prawa człowieka. Co więcej, skoro istniały więzienia CIA w Maroku czy Tajlandii, to może były niepotrzebne Amerykanom w Polsce.

W dwóch istotnych dla nas kwestiach za to Amerykanie zwodzą. Obiecany był udział Amerykanów w modernizacji polskiej armii. Na razie sprowadza się to do tego, że gdy Stany Zjednoczone mają jakiś stary, niepotrzebny sprzęt, oddają go w ramach programu pomocowego Polsce, zastrzegając sobie opłaty licencyjne i konieczność serwisowania u swoich firm. Tylko robić taki interes – oddawać niepotrzebny złom i jeszcze brać pieniądze za części zamienne oraz naprawy. Zresztą, słynny jest przypadek oddanego Polsce samolotu transportowego Hercules, który o mało nie rozbił się w Afganistanie już podczas swojego trzeciego lotu. Amerykanie, owszem, modernizują armie sojuszników, ale dotyczy to Izraela, Turcji czy Egiptu, a nie Polski. Według szacunków „Polityki”, która z

kolei opierała się na danych Ministerstwa Obrony Narodowej – od Amerykanów otrzymaliśmy w przeciągu ostatnich kilkunastu lat ponad 400 milionów dolarów, a wydaliśmy ponad 4 miliardy dolarów.

Nie inaczej było z tarczą antyrakietową, której założenia kompletnie zmieniono, a udział Polski w projekcie, znacznie zmniejszono. Miała nam pozostać na pocieszenie bateria rakiet Patriot. Okazało się jednak, że owa Bateria nie będzie wersją bojową, a szkoleniową, obsługiwać będą ją Amerykanie, a nie Polacy, stacjonować w Polsce na razie będzie rotacyjne i przede wszystkim – będzie elementem systemu obrony przeciwrakietowej Stanów Zjednoczonych, a nie Polski, już nie mówiąc o tym, że taka jedna bateria nie starczy nawet do obrony samej tylko Warszawy.

Możliwości wyjścia z tej sytuacji są więc tylko dwie. Albo my przeorientujemy naszą politykę zagraniczną albo Amerykanie zaczną nas poważnie traktować.

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)

OD AUTORA

Powyższy tekst został – w nieco okrojonej wersji – przedstawiony na spotkaniu “Tajne więzienia CIA” organizowanym przez Koło Naukowe Dyplomacji i Prawa.